Wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w Drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

GAZETA KRAKOWSKA.

Kwartalnie kosztuje ZłR. 4. Konw. Mon. miesięcznie Złp. 6.

№ 195. WTOREK 29 Sierpnia 1848.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.			Stop. ciepła po Reaum.	Psychometr		Wiatr		Stan atmosfery	Zjawiska nadzwyczajne i uwagi.
28	6	27	6.	29	+11.	9.4	77	ZPł Zachodni	słaby	Pochmurno	
	2		6	4	18.	2.4	28	Zachodni	,,	,,	
	10		6	39	14	2.5	77	Zachodni	,,		

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

(A. N.) Wzywamy niniejszém Szanownych Obywateli krakowskich, ażeby ci, którzy powodowani uczuciem ludzkości i jako ziomkowie Polacy nie obojętni na położenie bliźnich lub braci — zechcieli 1) dać pomoc Aurelianowi Borzęckiemu, który leży w szpitalu u S. Łazarza prawdziwie jak sam Łazarz, bez opieki lub pomocy — tento sam który cierpiał za wolność i narodowość najprzód w Krakowie, potém siedział przez lat kilka w cytadelli Warszawskiéj, potém był na Kaukazie do r. 1845, a znowu do r. 1848 siedział we Lwowie — teraz wyrany na zdrowiu, oczekuje wsparcia braci rodaków.

2) Ażeby Szanowni Obywatele Krakowa podali przedstawienie Gubernatorowi, mające na celu następujące — dla ludzkości nie obojętne ulepszenia:

a) Chléb dla kryminalistów żeby był dobrze wypiekany, bo zgroza bierze co się pod tym względem dzieje.

b) Jedzenie żeby było gotowane po ludzku nie jak dla bydła i żeby kotły były pobielane — bo to trucizna dla zdrowia.

c) Kosze żeby były od okien zrzucone, bo to jest hańba naszego wieku, przypominająca barbarzyństwo średniowieczne, a wzroku psuć zbrodniarzowi nawet nie wolno.

d) Kajdany ciężkie żeby przynajmniéj zamienione były na lżejsze, bo sam wstyd już karze zbrodniarza, a na cóż dołączać okrutną pastwę nad człowiekiem; który może stał się zbrodniarzem jedynie przez nędzę i ciemnotę, w któréj nikt go nie oświecał?

e) Upraszamy, ażeby Obywatele podali przez Deputowanych na Sejm żądanie, ażeby nasi rodacy którzy lubo tutejsi obywatele krakowscy, bo tu przez zamieszkanie wieloletnie nabyli do tego tytułu prawa, jednakże w skutek nadużycia i gwałtu tylokrotnie na nas popełnianego, zawleczeni zostali pod bat moskiewski albo na Kaukaz lub Sybir, (a tacy obywatele nasi są: Ludwik Korczyński, Kochanowski, Focht, Chrapczyński i tylu innych z Koźla, Wrocławia, lub też z więzień tutejszych nocą wywiezionych w r. 1846—7—i 8,) ażeby takowych zwrot przez Sejm w drodze właściwéj zażądany został.

(A. N.) Na mocy rozporządzenia ministeryalnego z Sądu Apellacyjnego Lwowskiego, Trybunał Krakowski wezwany został do dania opinii względem procedury cywilno-kryminalnéj *jawnéj*. Dzięki niebu, przecież jakoś przeciera się coraz jaśniéj horyzont konstytucyjnéj oświaty. Daj nam Boże szczęście, abyśmy na każdéj drodze znaleźli ulepszenie — aby nareszcie i w ciemnych mózgownicach końskim uporem odznaczających się popleczników kamarylli, raz przecież zaświtał promyk oświecenia, aby w ich sercach odezwało się też uczucie godności człowieka i niezaprzeczone miano swobód konstytucyjnych.

(A. N.) W Kancellaryi Komissarza Inst. Naukowych spoczywały dotąd lub spoczywają rozporządzenia ministeryalne z datt rozmajtych. W skutek takowych zniesiono examina obowiązkowe młodzieży Ak. ustaną, jako rzeczywiście takowe istnieć nie powinny były już od dawna. Dziwimy się dla czego, my dotąd nic o tém drogą jawną nie wiemy — a to od tak dawna. Czyli zawsze wszysiko co się nas tycze ma nam być tajemnicą?... Czy konstytucyi Panowie nie uznajecie na prawdę? Czy spodziéwacie się pewnych dla was pożądanych zmian krajowych, i dla tego tak się we wszystkiém ociągacie jak to mówią *jak gdyby kazał wilkowi orać?* .. Ciężko wam ciężko! — ale cóż? kiedy tak padło.

(A. N.) Gdy ze wszech stron widzimy usiłowania do polepszenia bytu kraju dążące, gdy cała młodzież daje dowody, iż jakkolwiek dzięki wpływowi i usiłowaniom starszych, kierujących władzą naukową, nie potrafiła się wykształcić tak, aby stanąć na równi z młodzieżą zagraniczną, przecież młodzież ta o własnych pracuje siłach, i krząta się około dobra publicznego ile może. Sami tylko kupcy i kapitaliści w pośród wszystkich albo nieczynni pozostają albo owszem na szkodę kraju pracują, dzielą kraj na gubernie i czernią deputowanych. Nie jesteśmy tego zdania aby tylko to dobrem było, co przez młodzież dokonaném zostało, przecież zaprzeczyć nie można że obywatele miasta naszego, w niczém nad młodzież wyższymi się nie okazali, a jakby przez zazdrość że ta ich wyprzedziła, potępiają ją — Prawdą jest nie zaprzeczoną że zapał może zepsuć, ale przyznać należy, że wiara w przedsięwzięcie, a z niéj wypływający zapał, tylko doprowadzić mogą do zamierzonego celu, choćby i drogami niewłaściwemi. Do starszych więc należy,

wmięszać się do spraw młodzieży, z nią wspólnie pracować, wspomagać ją radą i doświadczeniem, ale szczerze, poczciwie — po obywatelsku, bo tylko połączonemi siłami świętą przyszłość, rycho uzyskać możemy. — Młodzież ma cele, starsi mają środki, a w każdém przedsięwzięciu tych dwóch rzeczy potrzeba. — Chcemy wznieść narodowość — chcemy się we wszystkiem stać równymi ościennym którym nikt wyższości nad nas nie zapewnił. Uczyć się potrafimy, lecz materyalna strona, strona przemysłu, nie od nas zależy, bo na to potrzebne są kapitały, które nie w naszym są ręku. I dla czegóż z takim mozołem zbierane kapitały, leżeć mają nieczynne, w okutych skrzyniach naszych Krezusów lub dane na wysoką lichwę hańbić właściciela Harpagona; czyliż nie lepiejby było złożyć je do wspólnéj kassy i razem niemi pracować? A ztąd dwojaka korzyść, raz, że przyniosłyby stósowny procent, a drugi, że przyczyniwszy się do podniesienia przemysłu w kraju, przyniosłyby zasługę ich posiadaczom i zjednałyby im imię prawdziwych i szczérze swój kraj kochających obywateli, którzy w czasie tak krytycznym dają sposób do życia tylu pracownikom przy rękodzielniach. Dla czegóż to miasto nasze nie posiada choćby jednéj fabryki, którąby się poszczycić mogło, wszak wyrabiać jest dla kogo — a jest i z czego, albowiem ziemia krakowska obfituje aż nadto w takowe ziemiopłody, które za materyał służyć mogą a dążenia dzisiejsze wszystkich, nasporzyłyby kupców, na wyroby fabryk krajowych, byle te nie były naturalnie droższemi od sprowadzonych z za granicy. Bo dzięki postępowi, znika już uprzedzenie, że to tylko dobrém być może, co nie nasze, a podobno wpływ jaki mają wyższe towarzystwa na niższe, nie byłby dzisiaj bez korzyści dla fabrykantów. Nie trudno o to, a mogłoby się zawiązać i u nas towarzystwo, składać się mogące z obojéj płci, któreby złożyło deklaracye fabrykantom, że od nich tylko kupować będzie towary, jak skoro te zbyt drogie a nadto poślednie nie będą — Zresztą jeżeli od razu nie można zbyt wytwornych wyrabiać towarów, my i poślednieјsze przyjmiemy, ozdobiemy je barwą i krojem narodowym, a będą nam piękne i powabne, bo nasze polskie narodowe. Radziłbym przeto kupcom, aby jeżeli mają miłość dla kraju w którym po bratersku przyjęci, i zapracowali czyto ciężko czy lekko majątek, albo téż tylko posiadają ten sam, który do nas wnieśli, aby porozumieli się z sobą, t. j. utworzyli komissyą, która zajęłaby się obrachowaniem kosztów założenia fabryk i wyrachowała cenę wyrobionych u nas niektórych towarów, i przekonała nas jeżeli może, o niepodobieństwie istnienia u nas podobnych zakładów — co gdyby nie tak się okazało — pewny jestem, że damy nasze nie dające się wyprzedzić w poświęceniach innego rodzaju dla narodu, zrobiłyby i tę ofiarę ze siebie, że przywdziać krajowy muszlin, krajowe materye, zamiast drogiéj jedwabnej tkaniny nie uważałyby za ujmę swym wdziękom. — Może kto zarzuci, że miasto nasze nie posiada tak znacznych kapitałów, aby te wystarczyć mogły do założenia i utrzymania fabryk w kraju. Prawda to jest, ale dla czegóż nie było usiłowania choćby na małą skalę, dla czegóż nie rozpoczęto fabryki sukna granatowego w lepszym gatunku? — które zawsze modném było, a dziś dla Gwardyi by się przydało? tak to potępiamy myśli w samym zarodku a nie staramy się zgłębić ich, nie usiłujemy je w czyn przeprowadzić, a tych którzy je podali szaleńcami i marzycielami zowiemy, a tymczasem obcy nieprzyjaźni nam korzystają z tego — jak jemioła pasorzytna wysysają żywotne soki nasze — wyciągają pieniądze nasze z kraju za ladajakie towary, niszczą nas, a my po staremu zawsze byliśmy i jesteśmy pastwą obmierzłéj obczyzny, tego raka niepozbytego, który od tak dawna już wnętrze nam toczy. *M. C.*

Dyrekcya Teatru Narodowego w Krakowie — przejęta smutném położeniem przybyłych za granicy naszych Rodaków, dozwalała na ich dochód dawać Amatorom widowiska w Teatrze, po opłaceniu kosztów wynoszących po Złp. 200 za światło, muzykę, służbę teatralną i t. p. dozwalając zarazem używać bezpłatnie garderoby, biblioteki, muzykaliów i t. p., zrzekając się przytém należnéj połowy dochodu z każdego widowiska jéj przypadającego — Od téj ofiary robienia Dyrekcya Teatru jeszcze nie cofając się, donosi — prostując zawiadomienie P. Dorau w Nrze 124 Jutrzenki, iż na cel powyższy, dane będzie w krótce przez Amatorów widowisko w Teatrze — z którego kontrollowaniem dochodów i podziałem tegoż pomiędzy potrzebujących, zajmie się złożony na to Komitet Obywatelski.

WIADOMOSCI POLITYCZNE.

AUSTRYA.

Wiedeń 26 *Sierpnia*. Na dzisiejszém posiedzeniu ministeryum oświadczyło przez ministra sprawiedliwości, że w sprawie poddaństwa względem wynagrodzenia albo *się utrzymuje albo upada*. Mi. Bach żałuje wprawdzie że to zadanie stało się politycznem czyli gabinetowém, lecz któż je takiém zrobił? Izba mogła to pytanie o tyle tylko za polityczne uważać, o ile oznaczenie sposobu wynagrodzenia należy do sejmu walnego albo téż do sejmu prowincialnego. Ostatni wzgląd zachowała dla siebie większość, za pierwszą oświadczają się tylko niektóre zapalone głowy centralistów. Ministeryum zrozumiało to dobrze i dla tego przesuwa się zręcznie na stronę tych, którzy o sposobie wynagrodzenia na prowincyalnych sejmach chcą orzec. Tego życzą sobie wszyscy liberaliści a nawet środek nie mający dotąd żadnego charakteru przystanie na wszystko, skoro tylko *wynagrodzenie* uznaném zostanie. Ministeryum mogło więc łatwo odpowiedzieć że się *utrzyma* — bo się izba także *utrzyma*, a lud?

Wiadomości najnowsze.

PRUSY.

Berlin 25 *Sierpnia*. Ostatnie wypadki w Berlinie i Charlottenburgu, stanowią jeszcze ciągle główny przedmiot rozpraw stronnictw politycznych. Wczoraj uwolniono niektórych więźniów z Charlottenburga a jednego z nich uwieńczonego obnosili obywatele w tryumfie po ulicach miasteczka Charlottenburga. Pozostałym zaś więźniom doselają o-

bywatele nie sprzyjający wszelkim ruchom, wina i wszelkiego rodzaju potraw, by ich wynagrodzić za nudy, jakie im więzienie sprawia. Zresztą co do powodu wypadków Charlotenburgskich nie wiadomo jeszcze dotąd nic pewnego. Nieszczęśliwe, przez demokratyczny klub wywołane wypadki na dniu 21 Sierpnia wtrąciły wiele osób do więzienia, z nich 58 znajduje się w policyi a 46 przeniesiono do kryminału. Wszyscy uwięzieni należą do stanu robotników i rękodzielników. Urzędowe doniesienie wykazuje, że owego wieczora tylko 17 puszkarzy pokaléczono, a jeden z nich leży niebezpiecznie chory. W poniedziałek ma nastąpić upadek ministerstwa mieszczan, jak się przynajmniéj znaczna część mieszkańców spodziéwa.

WŁOCHY.

Lud w Turynie jest w największym ruchu. — Woła ciągle *„do boju!“* i wzywa pomocy francuzkiéj, oświadczając się zarazem przeciw reakcyi, któréj tam spróbować chciano.

18 Sierpnia zgromadzenie narodowe odbyło posiedzenie, na którém odczytano protestacyę ministrów wśród grzmiących oklasków, a którą dzienniki publicznie potém ogłosiły.

Zgromadzenie przedsięwzięło złożyć komissyę, któraby się zajęła wydawaniem gazety w celu oświecenia umysłów i budowania publiczności na wypadkach. Zgromadzenie udało się następnie do ministeryum, by okazać ministrom radość jaką odczytanie protestacyi sprawiło. Chorągiew trójbarwna, zdjęta z murów gmachu posiedzeń wyprzedzała pochód komissyi mającéj złożyć podzięki ministeryum. Za nią dopiero następowali członkowie zgromadzenia, otoczeni nieprzejrzanemi tłumami ludu. Przed bramą ministra spraw zagr. rozległy się głosy: „niech żyje Casati: Ricci, Gioberti i t. d. (oklaski nie do opisania). Ministrów już nie było w sali obrad, lud zatem udaje się do ich mieszkań i ogłasza że się zasłużyli ojczyźnie i błogosławiąc ich imiona wołał: *„niech żyją ministrowie! niech żyje protestacya!“* — Przybył orszak przed mieszkanie Giobertego, który w tych słowach przemówił; szczęśliwy, że należę do rządu prawdziwie włoskiego, który umiał wznieść się i utrzymać w wysokości czasu. Chociażby nnia włoska dla któréj się poświęciło to ministeryum, niejaki czas przez reakcyą zawieszoném było, jednakże istniałaby wciąż w myśli która spaja ludy do wolnosci zrodzone, i żądające praw swoich napowrót“. Udano się potém do pełnomocnika francuzkiego, gdzie wiwaty na cześć Francyi i protestacyi nie miały końca.

Dawna rada ministrów ogłosiła sprawozdanie z następujących czynności swoich:

1) Użyła wszelkich możebnych środków by urządzić armię, powiększyć ją wszelkiemi siłami, które pod rozkazami stoją, przygotować gwardye narodowe do marszu, aby już z początkiem Września wojsko było uzupełnione i lepiéj wyćwiczone jak przedtem. 2) Postarała się o to aby skarb mógł wspierać wydatki nadzwyczajne, których honor narodowy wymaga. 3) zaprotestowała u wszystkich rządów wolnych przeciw nieprawości i nieważności układów politycznych w Medyolanie zawartych d. 9 Sierpnia, podpisanych przez Salesca. 4) zarządziła śledztwo formalne przeciw postępowaniu dowódzców wojska, którzy do ostatnich nieszczęść najwięcéj się przyczynili. 5) Postanowiła zażądać pomocy zewnętrznéj armii pod sprawiedliwemi i zaszczytnemi warunkami, zdolnemi ratować nasze instytucye przeciwko niebezpieczeństwom propagandy politycznéj. Udała się w tym względzie do Francyi, narodu szlachetnego, który szanował pamiątkę braci swoich oręża włoskiego, i dzielił laury zwycięztw pod nieśmiertelnym sztandarem Napoleona. 6) Trwała ciągle w żądaniu pomocy francuzkiéj, chociaż dyplomacya obca powzięła myśl zapośredniczenia. Minister przekonany głęboko że szczęście Włochom zaświta, byleby tylko nie było sobie samym oddane i naśladowały odwagę wodza, który w chwili największego nieszczęścia zawołał: „Sprawa włoska jeszcze nie przepadła“ Byłoby to nieroztropnością sądzić że po 10 dniach nieszczęścia zaufanie zniknęło, i że haniebny pokój zdolniejszy jest niż wojna święta, zapewnić sprawy materyalne i honor Piemontu, nieskazitelność i niepodległość włoskiéj ziemi, zgodę i pokój całéj Europy.“

(Podpisy.)

Wiadomości z górnych stron są coraz pomyślniejsze Aspice z 12,000 ludzi stoi nad Stelvio. Garibaldi uciera się roztropnie z Austryakami, słychać nawet że się cofnęli aż pod mury Medyolanu.

Wenecya 15 Sierpnia. Lud wyprawił wielką demonstracyę na cześć Piemontczyków. Flota sardyńska, która przybyła towarzyszéc weneckiéj, oświadczyła, że nie otrzymawszy rozkazów od króla, zostaje na usługi Wenecyi. Z wałów i twierdz biją Wenecyanie wciąż na Austryaków. Zgromadzenie ogłosiło nieustającym rząd tymczasowy składający się z trzech osób: Manina, Cavedala i Grazianiego. Piemontczykowie nie wyjdą z Wenecyi a flota sardyńska powróciła opasać port Tryestu.— Manin wydał następującą odezwę!

„Żołnierze! Wojna o niepodległość, w któréj już krew przeléwaliście, zasępiła nieszczęściem wasze oblicze. Może też w téj chwili wysepki Wenecyi są jedyném schronieniem wolności włoskiéj! a więc Wenecyo szanuj w sobie ten święty ogień nad wszystko. Waleczni obywatele, zaklinam Was na imię Włoch, dla których walczyliście i jeszcze walczyć chcecie, nie dozwalajcie, aby wasz zapał miał ostygnąć w obronie świętego miejsca schronienia naszéj narodowości. Chwila jest uroczysta, idzie tu o życie polityczne całego narodu, którego losy zależéć będą od losu tego ostatniego ostroga.“

„Żołnierze, przybiegliście z różnych stron by bronić sprawy powszechnéj, pomnijcie, że ratując tę okolicę, uratujecie najdroższe prawa waszéj rodzinnéj ziemi. Wasi potomkowie błogosławić wam będą — Europa zaś podziwiając waszą szlachetną wytrwałość, wynagrodzi was podług zasługi, a w chwili odzyskanéj wolności, między tylu pomnikami poświęconymi waleczności i sławie naszych ojców, Italia wzniesie wam inny z napisem: *„Żołnierze włoscy broniąc Wenecyi, uratowali niepodległość ojczyzny — niepodległość całéj włoskiéj ziemi.*

(podp.) *Manin.*

ANGLIA.

Zaburzenia trwają ciągle w Londynie, Manchester, Ashton i w wielkiéj części miast fabrycznych Angielskich. Rząd używa wszystkich żołnierzy i całéj policyi dla utrzymania w karbach stronnictwa kartystów, którzy z każdym dniem zajmują groźniejsze stanowisko, zaprawiając się w zatargach

częstokroć krwawych, z wojskiem królowéj. Policya ustaje już być straszydłem Anglików.

Morning-Post podaje, że liczne zbiegowiska sprzymierzonych czartystów miały miejsce w Londynie. Poczyniono wszelkie środki ostrożności — Konnica i znaczne oddziały piesze, a nawet rezerwy wyruszyły na rozmaite punkta, lecz jeszcze do utarczki nie przyszło.

KSIĘSTWA NADDUNAJSKIE.

Bukarest 13 *Sierpnia.* Turcy przeszli już przez Dunaj w trzech różnych punktach. Przy Georgewie a łwięc najbliżéj nas rozłożył obóz 20,000 ludzi, wśród których znajduje się 4000 konnicy i 28 armat. Wogóle wliczajac w to rezerwę przy Galasz wynosi cała armia turecka 25,000. W obozie Georgewie dowodzi Omer Pasza rodowity Niemiec, nad całą zaś armią otrzymał dowództwo Soliman Pasza.

TURCYA.

Stambul. P. Titow, rosyjski poseł podał notę Porcie ottomańskiéj, w któréj oświadcza, że wojsko rossyjskie dopóty w Multanach bawić będzie, dopóki Porta pozwoli i okoliczności się nie sprzeciwią. — Rząd pruski przyrzekł, że wypadkom w Księstwach Naddunajskich spokojnie przypatrywać się będzie.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

Od dnia 27 *do dnia* 28 *Sierpnia.*

Babirecki Ludwik, Bielecki Leonard, Romankiewicz Edward, Fihauser, z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Czacki Alexander hr, do Lwowa.

Doniesienia Urzędowe.

Nr 4480.

CESARSKO KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W skutek żądania P. Apolonii z Bulikowskich Bąkowskiéj i Teofili z Bulikowskich Bulikowskiéj o przyznanie im spadku po rodzicach ich ś. p. Stanisławie i Joannie Bulikowskich małżonkach pozostałego z summy złp. 3,000 i 5,000 na realności Nr. 448, 449, 450, 451, 460 w Gm. IV. z summy złp. 1,000 na domie pod L. 499 w Gm. IV. tudzież złp. 6,778 gr. 3 i złp. 2,500 na domie Nr 545 w Gm. V. M. Krakowa sytuowanych, hipotecznie ubezpieczonych składającego się. — C. K. Trybunał po wysłuchaniu C. K. Prokuratora w myśl art. 12 ust. hyp. z r. 1844 wzywa mogących mieć prawa do namienionego spadku, aby się z takowemi w terminie 3 miesięcy zgłosili, w przeciwnym bowiem razie spadek ten zgłaszającym się sukcessorom przyznanym będzie.

Kraków d. 3 Sierpnia 1848 r.

Sędzia Prezydujący
J. *Pareński*
(1r.) Z. Sekretarz P. *Burzyński.*

Nro. 202.

CESARSKO-KRÓLEWSKI
Sąd Pokoju Okręgu III. Mogilskiego.

Stósownie do Art. 52. Ustawy o Włośc. usamowol. i na zasadzie Art. 12. ustawy hypotecz. z r. 1844. wzywa mających prawo do spadku po niegdy Szymonie i Małgorzacie Tarnowskich szczególniéj z domu i gruntu w Wsi Prądniku Białym położonych, składającego się, aby z prawami swemi do spadku tego w terminie miesięcy trzech do Ces. Krol. Sądu Pokoju zgłosili się, po upływie bowiem tego czasu, pomieniony spadek zgłaszającemu się Franciszkowi Miotle jako Nabywcy praw od Sukcessorów niegdy Urszuli z Tarnowskich inaczéj Wypychaczów 1) Sieniackiej 2) Pietraszkowej niewłaściwie Musiałową zwanej jedynej Sukcessorki Szymona i Małgorzaty Tarnowskich, całkowicie przyznanym zostanie.

Kraków dnia 5. Sierpnia 1848. r.

X. A. *Wolniewicz.*
(1r.) J. *Żuberski.* Pisarz.

Doniesienia prywatne.

Redaktor **Władysław Łzycki.** *Nakł. i Druk.* **St. Gieszkowskiego.**